

# Alfred Reisch

---

## Początki programu bezpośredniej dystrybucji książek w Polsce w latach 1958–1959

---

Pamięć i Sprawiedliwość 11/1 (19), 285-302

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Początki programu bezpośredniej dystrybucji książek w Polsce w latach 1958–1959

Jak wiadomo na podstawie dostępnych dokumentów, program bezpośredniej dystrybucji książek dla Polaków odwiedzających kraje Europy Zachodniej rozpoczął się w styczniu 1958 r. pod auspicjami nowojorskiej organizacji Free Europe Press (FEP). Program ten z Londynu koordynował młody emigrant z Polski, Andrzej Stypułkowski. 1 grudnia 1958 r. działalność programową przeniesiono do East Europe Institute, Inc. (EEI), z siedzibą przy 53. East Street 35 w Nowym Jorku. EEI określano jako organizację prywatną, zarejestrowaną w stanie Nowy Jork, mającą na celu ułatwianie dystrybucji książek w Europie Wschodniej, szczególnie w Polsce, w ramach wymiany między poszczególnymi osobami<sup>1</sup>. Dyrektorem EEI był Sam S. Walker Jr., wiceprezydent Komitetu Wolnej Europy (Free Europe Committee, FEC), jako szef wydziału prasowego FEP kierujący projektami wydawniczymi. EEI, podobnie jak FEC i FEP do 1970 r., było potajemnie finansowane przez CIA w ramach politycznych i ideologicznych działań wojennych USA, skierowanych przeciwko komunistycznym reżimom w Europie Wschodniej. Zmiany tej dokonano, uznając w październiku tr., że wydawanie literatury w języku polskim i dystrybucja publikacji w Polsce byłyby znacznym stopniu zagrożone, gdyby patronował im Komitet Europy Wschodniej. FEP miał zawierać umowy z EEI, ilekroć zamierzałby publikować i dystrybuować na terenie Polski. Ponieważ właściwa obsługa była zbyt trudna dla niepolskich sponsorów komercyjnych, ważniejsze prośby o wydawnictwa i korespondencję pocztową również przekazywano EEI. Instytut miał używać własnego papieru firmowego, kierując wnioski do FEP o zakup publikacji i składać pełne sprawozdania finansowe na koniec każdego miesiąca. Istniały również trudności z obsługą wysyłki otwartą pocztą do Polski, zapoczątkowaną w lipcu 1956 r. Program przynosił około stu

<sup>1</sup> Hoover Institution Archives, Stanford University, S.S. Walker Collection, Undated Free Europe Press Project Schedule [Niedatowana ramówka projektu Free Europe Press], box 4. Sam S. Walker (1926–1992) ukończył Uniwersytet Yale, zainicjował dwa programy FEP: zrzucania ulotek z balonów i dystrybucji książek; odszedł z FEP w 1959 r., aby założyć w Nowym Jorku wydawnictwo rodzinne Walker Publishing Company.

odpowiedzi miesięcznie i nie mógł być należycie obsługiwany przez setki sponsorów, którzy działali jako pośrednicy przy wysyłce wydawnictw i przyjmowaniu odpowiedzi. Jedynym sensownym rozwiązaniem było wyznaczenie adresu kontrolowanego przez FEP, na który mógłby powoływać się sponsor, i obsługiwanie zamówienia zgodnie z polityką FEC. Kierownictwo nad programem przejął zastępca dyrektora FEP John Kirk, a Stypułkowski po zakończeniu pracy w FEP został przedstawicielem EEI w Europie, z siedzibą w Londynie i rozpoczął współpracę z monachijskim biurem FEP, kierowanym przez Johna P.C. Matthews<sup>2</sup>. Budżet na okres od stycznia do czerwca 1959 r. ustalono na poziomie 18 tys. dolarów, ale wskutek rosnącego zainteresowania zwiększono do 20 tys. dolarów. W lutym Stypułkowski poinformował, że po odliczeniu kosztów administracyjnych na zakup książek przeznaczono 16,5 tys. dolarów<sup>3</sup>.

Przeniesienie działalności programowej do EEI wpłynęło jedynie na sposób administrowania programem, nie na działające już struktury, sposoby dystrybucji i rozbudowane sieci kontaktów. Nie zapobiegło to jednak pewnym rozbieżnościom. Przedstawiciele programu w Wielkiej Brytanii, Francji i Niemczech wykorzystali spokojniejszy okres przedświąteczny na opracowanie planów objęcia programem takich krajów, jak: Włochy, Belgia, Szwecja i Austria, gdzie spodziewano się licznie odwiedzających z Polski, zwłaszcza w okresie letnim. W tym czasie uzupełniono zapasy książek w kontaktowych punktach dystrybucji, aby sprostać wzmożonemu popytowi prognozowanemu w niedalekiej przyszłości. Do maja 1959 r. książki rozprowadzono też wśród wielu Polaków odwiedzających Włochy i Belgię<sup>4</sup>.

W pięciu sprawozdaniach miesięcznych, wysłanych przez Andrzeja Stypułkowskiego z Londynu do Johna Kirka w Nowym Jorku, zawarto szczegółowe statystyki dotyczące liczby książek dystrybuowanych w różnych krajach Europy Zachodniej, odbiorców wśród osób indywidualnych i instytucji oraz zestawienie zawodów odbiorców według kraju. Sprawozdania za okres od grudnia 1958 r. do maja 1959 r. zawierają również cztery listy tytułów i liczbę książek (ok. 1,5 tys.) otrzymanych przez europejskie ośrodki dystrybucji. Większość, 169 egzemplarzy, stanowiły książki w języku polskim, 28 w angielskim i 10 we francuskim (wśród nich znalazło się francuskie tłumaczenie *Doktora Żywago* Borysa Pasternaka).

<sup>2</sup> *Ibidem*, Undated Proposal to Set up an East Europe Institute [Niedatowana propozycja założenia East Europe Institute], box 4; Letters from A. Stypulkowski to J. Kirk [listy A. Stypułkowskiego do J. Kirka], 14 XI 1959 r. i 12 XII 1959 r., box 9. Wcześniej Andrzej Stypułkowski (1929–1981) pracował w *Polonia Book Fund* w Londynie; w londyńskim biurze EEI pracowała także Daisy Finney, przedstawicielka FEP w Wielkiej Brytanii. John G. Kirk (1928), syn długoletniego rektora Uniwersytetu Columbia, pracował z Walkerem w FEC od 1955 r. do 1959 r. John P.C. Matthews (1929–2010) ukończył Uniwersytet Princeton, podjął pracę w Radiu Wolna Europa w Nowym Jorku w 1951 r., był kierownikiem biura FEP w Monachium w latach 1954–1959.

<sup>3</sup> *Ibidem*, Letter from J. Kirk to A. Stypulkowski [list J. Kirka do A. Stypułkowskiego], 9 I 1959 r., box 9, s. 1; Letter from A. Stypulkowski to J. Kirk [list A. Stypułkowskiego do J. Kirka], 17 II 1959, box 9.

<sup>4</sup> *Ibidem*, EEI European Representative Office in London [Biuro Przedstawiciela EEI na Europę w Londynie], Person-to-Person Program [Program dystrybucji bezpośredniej], Monthly Report for December 1958 [Sprawozdanie miesięczne za grudzień 1958 r.], box 9, s. 1.

## Podsumowanie danych statystycznych

Według sprawozdania miesięcznego za grudzień 1958 r., przesłanego do EEI, 274 odbiorców z Polski (w tym 4 biblioteki publiczne, które zaopatrzone w komplety książek) otrzymało 972 książki i 136 czasopism w Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec. Była to średnia dla miesięcy zimowych. Wszystkie wcześniejsze sprawozdania miesięczne przygotowane przez FEP za okres od stycznia do listopada 1958 r. zaginęły. Ale i tak najważniejsza jest ostatnia strona sprawozdania za grudzień, z której wynika, że w roku kalendarzowym 1958 w ramach programu dystrybucji bezpośredniej 4952 osobom przekazano łącznie 13 611 książek, których przesłanie do Polski drogą oficjalną byłoby niemożliwe. Jednakże statystyki roczne nie zawierają danych na temat każdego kraju dystrybucji czy listy zawodów odbiorców książek. Szacuje się, że każdy egzemplarz czytało średnio dziesięć osób, a zatem z programu dystrybucji książek skorzystało ponad 130 tys. ludzi<sup>5</sup>.

W okresie od stycznia do maja 1959 r. do 2309 osób, bibliotek i instytucji trafiły 9372 książki. Jeśli dodać tę liczbę do danych z 1958 r., to w ciągu 17 miesięcy (od stycznia 1958 r. do maja 1959 r.) 7261 odbiorców otrzymało aż 21 983 książki. Od lutego 1959 r. liczba dystrybuowanych książek systematycznie rosła dzięki nowo uruchomionym punktom dystrybucji we Włoszech, Niemczech i w niektórych ośrodkach regionalnych. System, który pozwalał dotrzeć w najdogodniejszym czasie i miejscu do delegacji czy grupy turystów na całym obszarze Europy Zachodniej, poprawił koordynację działań wszystkich ośrodków dystrybucji z działaniami londyńskiego przedstawiciela na Europę.

Warto przyrzeć się zestawieniu przekazanych książek i ich odbiorców według państw. Od grudnia 1958 r. do maja 1959 r. prym wiodła Wielka Brytania, gdzie 5661 książek trafiło do 1309 osób. Na drugim miejscu znalazła się Francja, gdzie 1886 książek zostało przekazanych 765 osobom. We Włoszech 404 książki otrzymało 381 odwiedzających, w Belgii 172 książki rozdano 119 turystom z Polski, a w Niemczech zaledwie 137 książek trafiło do 81 osób (brak danych z Niemiec za kwiecień 1959 r.).

Z zestawienia odbiorców książek według zawodu wynika natomiast, że najliczniejszą grupę stanowili studenci (604). Na drugim miejscu znaleźli się profesorowie i wykładowcy akademicki (230). Kolejne miejsca zajęli: sportowcy (208), oficerowie marynarki handlowej i marynarze (167), inżynierowie (134), pracownicy biurowi (126), nauczyciele (115), księża (113), lekarze (87), naukowcy (67), architekci (63), dziennikarze (55), ekonomiści (49), historycy (40), bibliotekarze (34), pracownicy fizyczni (26), żołnierze wojsk lądowych i marynarki, czynni lub w stanie spoczynku (24), pisarze i poeci (24), biznesmeni i handlowcy (23), urzędnicy administracji państwowej (23) i rolnicy (19). 60 osób uznano za intelektualistów, a zawodu 87 osób nie podano. Wśród odbiorców książek znalazło się

<sup>5</sup> *Ibidem*, Monthly Report for December 1958 [Sprawozdanie miesięczne za grudzień 1958 r.], box 9, s. 1–7; December 12, 1958, Letter from A. Stypulkowski to J. Kirk and J.P.C. Mathews with a good account of the book distribution points operating in Britain, France, Belgium, Italy and Germany [lista A. Stypulkowskiego do J. Kirka i J.P.C. Mathewsa z 12 XII 1958 r., zawierający szczegółowy wykaz punktów dystrybucji w Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Włoszech i Niemczech], box 9.

sześciu polityków, pięciu pilotów, trzech krawców, dwóch harcerzy i jeden dyrektor zoo. Książki przekazano też 105 uniwersytetom, 99 klubom i instytucjom, jednej szkole i 43 turystom odbywającym rejs po Morzu Śródziemnym<sup>6</sup>.

## Sieć dystrybucji

Rosła liczba Polaków udających się na Zachód do swoich krewnych lub jako turyści indywidualni, członkowie delegacji czy drużyn sportowych. Stwarzało to znakomite warunki do rozwoju programu dystrybucji książek, pomimo pewnych restrykcji wprowadzonych przez władze komunistyczne. Rozwojowi programu sprzyjało także i to, że coraz więcej Polaków z Zachodu przyjeżdżało z zagranicznymi paszportami do kraju.

Program bezpośredniej dystrybucji książek najbardziej rozwinął się w Wielkiej Brytanii dzięki rozbudowanej sieci księgarni polskich w Londynie, Bibliotece Polskiej, oficynom wydawniczym, takim jak Veritas Publications, głównemu dystrybutorowi „Orbis” (księgarnia), Ognisku Polskiemu, organizacjom społecznym i kulturalnym: Polskiej Szkole Nauk Politycznych i Społecznych (Polish Free School of Political and Social Science), polskim stoiskom na wystawach sztuki i rzemiosła, licznym klubom emigrantów polskich i zaufanym osobom skłonny do pomocy.

Wydawnictwo Polonia Book Fund Ltd., założone przez Stypułkowskiego, także zajęło się dystrybucją książek wśród gości z Polski, stając się w okresie początkowym jednym z najaktywniejszych uczestników programu dystrybucji bezpośredniej. W 1959 r. wydawnictwo zerwało kontakty z FEP, co krytykował Adam Rudzki, polski doradca i wydawca, nadzorujący polską część programu dystrybucji książek. Rudzki uważał, że oba programy powinny być ze sobą ściśle powiązane. Od stycznia 1958 r. do września 1963 r. wydawnictwo przekazało łącznie 101 857 książek 37 025 odbiorcom<sup>7</sup>. Ważną rolę odegrała liczna i dobrze zorganizowana emigracja polska na Wyspach Brytyjskich, która utrzymywała bliskie kontakty z krewnymi i znajomymi w kraju. Program działał też prężnie w Szkocji, gdzie Stanisław Błaszczyk, przedstawiciel w Edynburgu, przekazywał co miesiąc średnio 50 wartościowych pozycji załogom polskich statków zawijających do portów szkockich. Planowano założenie mniejszych punktów dystrybucji w największych ośrodkach polskiej emigracji w Anglii Centralnej (Midlands): w Manchesterze, Birmingham, Leeds i Huddersfield.

Do końca 1958 r. brytyjska sieć kontaktów docierała do 60–80 proc. potencjalnych odbiorców odwiedzających Wielką Brytanię, co miesiąc przekazując

<sup>6</sup> *Ibidem*, Zestawienie opracowane przez autora na podstawie danych zawartych w sprawozdaniach miesięcznych Biura Przedstawiciela EEI na Europę od grudnia 1958 r. do maja 1959 r., box 9.

<sup>7</sup> *Ibidem*, RFE/RL Corporate Records [Dane na temat FRE/RL] wraz ze szczegółowymi sprawozdaniami na temat rozpowszechnianych książek i odbiorców, box 262/3, 262/5 i 262/6; FEC Memo from A. Rudzki to G. Trutnovsky [Notatka FEC – od A. Rudzkiego do G. Trutnovsky’ego], 23 IX 1959 r., box 330. Adam Rudzki – ekonomista i ekspert w dziedzinie transportu, w 1951 r. przyjechał z USA do Londynu, pełnił ważną funkcję w programach wysyłki książek i dystrybucji do swojej śmierci w 1987 r.; jego syn Marek zawarł cenne informacje w swoim opracowaniu (M. Rudzki, *Akcja masowych przekazów książek do Polski w latach 1956–1994*, „Zeszyty Historyczne” 2000, nr 134, s. 217–223).

250 odbiorcom średnio ok. 800 książek. Liczba ta stanowiła niewiele ponad połowę całkowitej liczby książek, które trafiały do polskich turystów odwiedzających Europę Zachodnią. W maju liczba dystrybuowanych pozycji zwiększyła się o 100 proc. dzięki wzrostowi liczby gości z Wielkiej Brytanii, którzy przywieźli książki do 70 bibliotek, instytucji, klubów, a nawet biur rządowych w Polsce, gdzie miało do nich dostęp szersze grono czytelników. Zasięg działania programu zwiększył się nawet za żelazną kurtyną, gdy do czołowego polskiego pisarza wypoczywającego w Karlowych Warach w Czechosłowacji wysłano „wywrotowe” książki wydane w języku polskim. Przesyłka dotarła bez problemów, a pisarz potwierdził ich odbiór po powrocie do Warszawy.

Drugim pod względem wielkości ośrodkiem dystrybucji była Francja, gdzie przedstawicielem EEI został Tadeusz Parczewski. Co miesiąc 400 książek trafiało do ok. 200 gości z Polski. Kluczową rolę odgrywała paryska Biblioteka Polska (Librairie Polonaise). Paryż przyciągał wielu czołowych polskich specjalistów, naukowców, artystów, a nawet wysokich urzędników, którym łatwiej było zorganizować podróż dzięki polityce wizowej władz francuskich. Każdego miesiąca do Paryża przybywało 30–40 polskich studentów, którzy otrzymali stypendium lub kształcili się w trybie specjalnym. Dystrybucja była ukierunkowana szczególnie na nich. Polscy studenci przybywający do Francji nie tylko wykazywali duże zainteresowanie wydawnictwami zachodnimi i emigracyjnymi, ale wręcz o nie błagali. Nie zanedbywano także dużych grup gości z Polski. Ponad stu aktorów, tancerzy i pracowników warszawskiego Teatru Dramatycznego i Baletu Opery Narodowej, którzy wystąpili na Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym w Paryżu, zabrało do Polski ok. 130 książek. Ponadto 82 książki otrzymali pracownicy pawilonu polskiego na Targach Paryskich. W książki zaopatrywano też członków polskich drużyn sportowych odwiedzających Francję, a francuscy zawodnicy przybywający do Polski bezpiecznie dostarczali zestawy książek swoim polskim kolegom<sup>8</sup>.

Podjęto odpowiednie działania, aby program dystrybucji objął również północną Francję, a zwłaszcza regiony górnicze, gdzie mieszkało wielu Polaków. Dzięki ośrodkowi w Lille można było wykorzystać zarówno częste wizyty Francuzów polskiego pochodzenia w Polsce, jak i odwiedziny Polaków we Francji. W maju zaczęły działać nowe ośrodki dystrybucji w dużych ośrodkach emigracji polskiej, takich jakich jak Saint-Étienne i Metz<sup>9</sup>.

W 1958 r. we Włoszech dystrybuowano znikomą liczbę książek, korzystając z prywatnych znajomości przedstawicieli polskich w Londynie i Paryżu. W styczniu 1959 r. oficjalnie uruchomiono nowy punkt dystrybucji w Rzymie, którego kierownikiem został Witold Zahorski. Mniejsze punkty dystrybucji znajdowały się w Turynie, Florencji i Neapolu<sup>10</sup>. W tym czasie spodziewano się, że do Włoch przyjedzie około tysiąca polskich turystów indywidualnych lub w zorganizowanych grupach autokarami „Orbisu”. W drugiej grupie oczekiwano artystów,

<sup>8</sup> *Ibidem*, Monthly Report for December 1958 [Sprawozdanie miesięczne za grudzień 1958 r.], box 9, s. 2–3; Monthly Report for April 1959 [Sprawozdanie miesięczne za kwiecień 1959 r.], box 9, s. 2–3.

<sup>9</sup> *Ibidem*, Monthly Report for February 1959 [Sprawozdanie miesięczne za luty 1959 r.], box 9, s. 4.

<sup>10</sup> Witold Zahorski był prezesem lokalnego oddziału Stowarzyszenia Polskich Kombatantów oraz przedstawicielem Polsko-Amerykańskiego Komitetu Imigracyjnego i Pomocowego w Rzymie.

architektów, studentów, naukowców, księży i członków oficjalnych delegacji. Dystrybucja zaczęła się na długo przed ich przyjazdem: do 18 podróźnych trafiło 67 książek (asystenci akademiccy wzięli ze sobą 38 pozycji na temat polityki). W lutym rozdano 47 książek wśród 120 Polaków odbywających rejs po Morzu Śródziemnym na statku „Transylwania”. Stała placówka badawcza Polskiej Akademii Nauk w Rzymie przyciągała jej czołowych członków, którzy zostawali w mieście na dłuższy czas albo traktowali je jako bazę operacyjną w czasie swej pracy badawczej we Włoszech. Rzym był również punktem tranzytowym dla dyplomatów i naukowców udających się na Bliski Wschód. Wielu gości z Polski odwiedzało pole bitwy pod Monte Cassino. Kontaktowano się z pracownikami polskiego pawilonu na Targach w Mediolanie, a liczący 81 osób Polski Chór Akademicki, który przybył do Włoch, otrzymał łącznie 120 książek. Drużyna zawodników w skokach przez przeszkody zabrała ze sobą ponad 70 książek, z których większość ukryła w sianie w samochodach do transportu koni<sup>11</sup>.

W Referacie Polskim w biurze FEP w Monachium zgromadzono zapas książek, które rozprawdzali pracownicy referatu spotykający się z gośćmi z Polski. Ten punkt dystrybucji na południowe Niemcy, który wykorzystywał kanały Radia Wolna Europa, przestał działać, gdy zlikwidowano biuro FEP w Monachium. Wprowadzono więc nowy system, zapewniający rozdział programów EEI i FEP. Zapas książek do dystrybucji bezpośredniej przeniesiono do Referatu Polskiego RFE (Radio Free Europe). Miał on być do dyspozycji Jana Nowaka-Jeziorańskiego, który zgodził się nadzorować dystrybucję znacznej liczby egzemplarzy. Osoby spotykające się z redaktorami Radia Wolna Europa i delegacje z Polski miały korzystać ze zgromadzonych tam zasobów książek. Goście z Polski starali się jednak unikać bezpośredniego kontaktu z pracownikami radia ze względu na bezpieczeństwo.

Kierownikiem kolejnego punktu dystrybucji na teren północnych Niemiec, który uruchomiono w lutym 1959 r. w Düsseldorfie, został Kazimierz Odrobny, prezes Zjednoczenia Polskich Uchodźców w Niemczech. Punkt działał w Zagłębiu Ruhry i na całym obszarze północnych Niemiec, łącznie z Westfalią, często odwiedzana przez krewnych zamieszkałych tu dawnych polskich emigrantów. Z powodu niekorzystnej sytuacji międzynarodowej nie udało się uruchomić punktu dystrybucji w Berlinie Zachodnim, do którego ściągały delegacje z Polski i innych krajów Europy Wschodniej, przybywające do Berlina Wschodniego. Chociaż do Niemiec przyjeżdżało wielu Polaków, dystrybucja książek odbywała się tu na znikomą skalę<sup>12</sup>.

Austria, a zwłaszcza Wiedeń były częstymi punktami tranzytowymi dla Polaków odwiedzających Zachód lub udających się do Jugosławii. Często odbywały się

<sup>11</sup> *Ibidem*, Monthly Report for March 1959 [Sprawozdanie miesięczne za marzec 1959 r.], box 9, s. 4; Monthly Report for May 1959 [Sprawozdanie miesięczne za maj 1959 r.], box 9, s. 3; Letter from A. Stypulkowski to J. Kirk, dated February 11, 1959, about his trip to Rome [list A. Stypułowskiego do J. Kirka z 11 II 1959 r. o jego podróży do Rzymu], box 9.

<sup>12</sup> *Ibidem*, Letter from A. Stypulkowski to J. Kirk, dated February 11, 1959, about his trip to Munich and Düsseldorf [list A. Stypułowskiego do J. Kirka z 11 II 1959 r. o jego podróży do Monachium i Düsseldorfu], box 9; Monthly Report for January 1959 [Sprawozdanie miesięczne za styczeń 1959 r.], box 9, s. 2; Monthly Report for May 1959, dated July 3, 1959 [Sprawozdanie miesięczne za maj 1959 r. z 3 lipca 1959 r.], box 9, s. 3.

tu kongresy międzynarodowe, w których prawie zawsze uczestniczyły delegacje z Polski. Dlatego też było wskazane, aby w Wiedniu urzędował nieoficjalny przedstawiciel programu dysponujący zapasem książek. Stefan Jankowski z Polsko-Amerykańskiego Komitetu Imigracyjnego i Pomocowego (Polish-American Immigration and Relief Committee) w Wiedniu zgodził się tymczasowo przechować książki z programu EEI. Przeprowadzono także wstępne rozmowy na temat objęcia programem dystrybucji bezpośredniej VII Światowego Festiwalu Młodzieży (Wiedeń, 26 lipca – 4 sierpnia 1959 r.), zorganizowanego przez komunistów. Do zatwierdzenia skierowano wstępny plan dla austriackiego ośrodka dystrybucji bezpośredniej. Na początku kwietnia Stypułkowski z polecenia Sama Walkera udał się do Wiednia, aby spotkać się z austriackimi przedstawicielami władz i organizacji młodzieżowych. Pisał o przychylniej reakcji wszystkich austriackich organizacji zainteresowanych działalnością w trakcie festiwalu, wyrażając nadzieję na założenie nowego punktu dystrybucji bezpośredniej w Wiedniu. Stypułkowski odegrał kluczową rolę w działaniach dystrybucyjnych EEI podczas Festiwalu<sup>13</sup>.

Specjalny projekt dystrybucji książek wśród członków delegacji z Europy Wschodniej i ZSRS przybyłych na VII Światowy Festiwal Młodzieży był zarządzany przez Walkera we współpracy z wieloma austriackimi politykami, organizacjami i wydawcami oraz przy dyskretnej pomocy finansowej ze strony CIA. Ten ambitny projekt zasługuje na osobne omówienie w oparciu o materiały źródłowe uzyskane niedawno z Archiwum Hoover Institution. Według sprawozdania końcowego (liczącego 29 stron), piętnastoosobowa grupa młodych polskich emigrantów z Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii i Szwajcarii wysłana do Wiednia pod przewodnictwem Stypułkowskiego miała nawiązać kontakt z pięciusetosobową delegacją z Polski i delegacjami innych krajów oraz uruchomić punkt informacyjny dla uchodźców z Polski. Zespół polski współpracował również z innymi grupami z Austrii, Niemiec Zachodnich i organizacjami zrzeszającymi uchodźców z Europy Wschodniej. Według sprawozdania, wśród 550 delegatów i ok. 50 turystów rozprowadzono 2480 książek i 945 czasopism, a punkt informacyjny odwiedziła niemal połowa polskiej delegacji. Jeśli wliczyć w to książki rozprowadzane w austriackich punktach informacyjnych oraz innymi kanałami, delegatom z Polski przekazano ponad pięć tysięcy egzemplarzy książek i czasopism – każdy z nich brał co najmniej jeden egzemplarz, a wielu wywoziło nawet po dziesięć sztuk. W trakcie dziesięciodniowego festiwalu nawiązano trzy tysiące kontaktów (w tym 60–70 proc. z Polakami)<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> *Ibidem*, Monthly Report for March 1959 [Sprawozdanie miesięczne za marzec 1959 r.], box 9, s. 2. Po raz pierwszy o działaniach zaplanowanych podczas Festiwalu Młodzieży w Wiedniu wspomniano w miesięcznym sprawozdaniu za styczeń 1959 r. – Monthly Report for January 1959, box 9, s. 2; Monthly Report for April 1959 [Sprawozdanie miesięczne za kwiecień 1959 r.], box 9, s. 2; Letter from Stypułkowski to Sam Walker, dated April 1, 1959 [list Stypułkowskiego do Sama Walkera z 1 IV 1959 r.], box 9. Kierowane przez Sama Walkera działania EEI związane z dystrybucją książek na Festiwalu Młodzieży w Wiedniu i ich rezultaty omówiono w innym miejscu.

<sup>14</sup> *Ibidem*, Final Report on the Activities of the Person-to-Person (Polish) Program at the 7<sup>th</sup> World Youth Festival in Vienna, July 26 till August 4, 1959 [Sprawozdanie końcowe na temat działalności (polskiego) programu bezpośredniego na VII Światowym Festiwalu Młodzieży w Wiedniu od 26 lipca do 4 sierpnia 1959 r.], box 8, s. 5. Sprawozdanie, prawdopodobnie sporządzone przez Stypułkowskiego, stanowi



Przedstawicielem w Belgii był Władysław Drozdowski – jeden z organizatorów stoiska z polskimi książkami na Wystawie Światowej w Brukseli EXPO 58. Po zamknięciu Wystawy w październiku 1958 r. Drozdowski kontynuował działalność jako dystrybutor. W lutym 1959 r. donosił o owocnych próbach dystrybucji książek na temat polityki wśród licznych turystów polskich w Belgii. Wcześniej w Belgii wybuchła duża afera, gdy miejscowa policja wpadła na trop agentów wywiadu rozpracowujących wszystkie organizacje i inicjatywy emigrantów z Polski. Szczególne zainteresowanie polskich władz komunistycznych wzbudziło polskie stoisko księgarskie na Wystawie Światowej. Ambasada PRL bała się jednak ingerować w tę kompromitującą aferę. Belgijski ośrodek dystrybucji wznowił swoją działalność w połowie marca 1959 r. po uprzednim powiadomieniu władz belgijskich. Zgodę wydano pod warunkiem, że działania w ramach programu będą prowadzone dyskretnie, gdyż siatka polskich szpiegów nie była jeszcze całkowicie rozbita. Do kwietnia ośrodki działały w Brukseli (obsługując 50–70 osób miesięcznie), Liège i Antwerpii, dokąd co tydzień zawijały 2–3 polskie statki handlowe, których załogi otrzymywały specjalne zestawy książek. W Ostendzie istniała stała polska baza rybołówstwa. W Belgii co miesiąc rozprawiano ok. 250 książek, z których większość trafiała do żeglarzy – głównych dostawców towarów (w tym książek) na czarnym rynku w Polsce<sup>15</sup>.

Często odwiedzana przez Polaków Szwecja była kolejną obok Austrii białą plamą na mapie funkcjonowania programu, EEI nie znalazło bowiem odpowiedniego kandydata na przedstawiciela. Tymczasem w Sztokholmie, jednej z najbliższych i najczęściej odwiedzanych przez Polaków stolic zachodnich, mieszkało wielu emigrantów z Polski. Szacowano, że dzięki letnim rejsom z Polski, które ponownie reklamowano w 1959 r., ponad tysiąc turystów przybędzie do portów w Malmö i Göteborgu, a nie do stolicy, „z uwagi na prowokacyjne zachowanie agentów amerykańskich w Sztokholmie w zeszłym roku”<sup>16</sup>. Do Szwecji o każdej porze roku licznie przyjeżdżali delegaci i turyści indywidualni. Po nawiązaniu kontaktu dostarczano im książki kanałami brytyjskimi, podobnie jak Polakom goszczącym w Norwegii czy Szwajcarii, gdzie również brakowało punktów dystrybucji.

## Odzew na program dystrybucji książek

Oddziaływanie programu dystrybucji książek w Polsce można miarodajnie ocenić na podstawie listów i pocztówek wysyłanych do kraju oraz bezpośrednich kontaktów prywatnych między dystrybutorami a odbiorcami podczas ich pobytu

---

bogate źródło informacji o członkach delegacji polskiej oraz o reakcjach delegatów z Rosji, Bułgarii, Czech i Niemiec Wschodnich. Załącznik, liczący 4 strony, zawiera listę 65 tytułów książek po polsku, łącznie z przekładami dzieł: Dżilasa, Orwella, Pasternaka, oraz pięć czasopism emigracyjnych, m.in. „Kulturę” i „Wiadomości”, dystrybuowane w Wiedniu. Więcej o roli CIA i Sama Walkera w Wiedniu zob. *Gloria Steinem and the CIA*, „The New York Times”, 21 II 1967.

<sup>15</sup> *Ibidem*, Monthly Report for February 1959 [Sprawozdanie miesięczne za luty 1959 r.], box 9, s. 1–2; Monthly Report for March 1959 [Sprawozdanie miesięczne za marzec 1959 r.], box 9, s. 3; Monthly Report for April 1959 [Sprawozdanie miesięczne za kwiecień 1959 r.], box 9, s. 3.

<sup>16</sup> *Ibidem*, Monthly Report for March 1959 [Sprawozdanie miesięczne za marzec 1959 r.], box 9, s. 2; Monthly Report for April 1959 [Sprawozdanie miesięczne za kwiecień 1959 r.], box 9, s. 1.

na Zachodzie. Ich treść w pełni potwierdzała potrzebę programu i jego wydajność. Wraz ze wzrostem liczby rozdawanych książek zwiększyła się ilość listów i opinii o programie zarówno w formie pisemnej, jak i ustnej. Osoby kontaktowe dostawały liczne potwierdzenia odbioru i podziękowania zazwyczaj w ramach korespondencji prywatnej. Przedstawiciele programu działający w terenie sporządzali kopie fragmentów na temat programu dystrybucji książek i przesyłali je reprezentantowi na Europę, urzędującemu w Londynie. Oryginały listów wraz z nazwiskami i adresami odbiorców przechowywano w sejfie. W sprawozdaniach miesięcznych wymieniano tylko nazwiska znanych beneficjentów. Pozostałych zidentyfikowano według zawodu lub inicjałów<sup>17</sup>.

W grudniu 1958 r. program działał bez przeszkód ze strony polskich władz komunistycznych. Nie było też doniesień o konfiskacie książek. Tylko jeden odwiedzający miał „pewne trudności” z przywiezieniem do Polski „wywrotowej” literatury, jaką zabrał z Paryża. Potem jednak potwierdził listownie, że książki „wzbudziły w Polsce sensację”. Jakiś czas później Stypułkowski opracował nową politykę dystrybucji w celu zapobieżenia wszelkim możliwym ingerencjom lub prowokacjom ze strony polskich władz komunistycznych. Oto fragment jego listu: „Nie oznacza to, że reżim zdaje sobie sprawę z zasięgu naszej operacji (nie doniesiono nam o żadnych innych przypadkach konfiskaty na granicy!), ale trzeba podjąć środki zapobiegawcze, zważywszy na ogólną tendencję do tłumienia wolności słowa w Polsce. [...] Jest po prostu naszym obowiązkiem, by zapełnić lukę spowodowaną następstwami zaostrzenia cenzury i trudnościami w wydawaniu nowych książek w Polsce, z którymi muszą się dziś zmierzyć polscy pisarze niekomunistyczni”<sup>18</sup>. Zdarzało się, że niektórzy goście z Polski bezpośrednio kontaktowali się z pośrednikami, wiedząc o istnieniu programu dystrybucji, w którego ramach można dostać za darmo książki wydawane na Zachodzie. Trudno jednak było stwierdzić, czy zostali oni przysłani przez beneficjenta programu, czy też byli szpiegami komunistycznymi mającymi rozpracować siatkę dystrybucji. Dystrybutorzy musieli załatwiać takie sprawy umiejętnie i dyplomatycznie, aby bez narażania się spełniać prośby zgłaszających się do nich osób<sup>19</sup>.

Wielu odbiorców książek niepokoiło się dokładną kontrolą celną przeprowadzaną na granicy w obecności funkcjonariuszy MO. Z powodu aresztowania i zbliżającego się procesu Hanny Szarzyńskiej-Rewskiej, dystrybutorce paryskiej „Kultury”, coraz więcej podróżujących odmawiało przywożenia czasopisma do Polski. Nie dotyczyło to jednak książek wydawanych przez „Kulturę” czy innych czasopism<sup>20</sup>. Zgodnie z przewidywaniami, reakcja pasażerów promów, w większości ważnych członków partii lub osób uprzywilejowanych, była początkowo dość zachowawcza. Tytuły książek i nazwiska autorów były jednak na tyle nęcące, że zapominali o strachu i z wdzięcznością je przyjmowali, a po lekturze dyskutowali o nich we własnym gronie. Dystrybutor z ośrodka w Edynburgu radził

<sup>17</sup> *Ibidem*, Monthly Report for December 1958 [Sprawozdanie miesięczne za grudzień 1958 r.], box 9, s. 1.

<sup>18</sup> *Ibidem*, Monthly Report for January 1959 [Sprawozdanie miesięczne za styczeń 1959 r.], box 9, s. 1.

<sup>19</sup> *Ibidem*, Monthly Report for February 1959 [Sprawozdanie miesięczne za luty 1959 r.], box 9, s. 2.

<sup>20</sup> *Ibidem*, Monthly Report for December 1958 [Sprawozdanie miesięczne za grudzień 1958 r.], box 9, s. 2.

w każdej książce umieszczać odręczną dedykację, aby wydawała się ona osobistym podarunkiem. Większość odbiorców jednak nie bała się zabierać ze sobą nawet książek o najostrzejszej wymowie antykomunistycznej. Jak ujął to pewien młody człowiek, „niektóre osoby specjalnie wybierają książki tego typu, gdyż czerpią osobistą satysfakcję z »celowego niszczenia prestiżu państwa komunistycznego i jego sowieckiego pana«<sup>21</sup>. W maju Zahorski pisał z Rzymu, że „zapasy literatury antykomunistycznej studentów z Gdańska uległy ostatnio »zwiększeniu« dzięki wizycie ich 81-osobowego Chóru Akademickiego we Włoszech. Chórzyści przywieźli do Polski ponad 120 wysoce wartościowych tomów”. Z drugiej strony niewielka liczba starszych podróżników oraz nieco liczniejsza grupa ujawnionych oficjeli odmawiała zabierania książek o zbyt politycznej wymowie, takich jak *Nowa klasa* Milovana Djilasa<sup>22</sup>.

Polskie procedury celne nie zawsze były jednolite. Gdy British Council przysłał pocztą większą ilość książek dla polskich profesorów i naukowców zaproszonych na delegację do Wielkiej Brytanii, polscy cenzorzy usunęli z paczki wszystkie publikacje o tematyce politycznej. Ale Polak wracający z Paryża pisał, że polscy celnicy oclili wszystko, łącznie z używanymi sukienkami, nie zwrócili jednak uwagi na książki. Natomiast pewien dyrektor, który zabrał z Londynu dużą kolekcję książek o polityce, napisał, że na granicy musiał się rozstać z jedną z nich, aby móc resztę zatrzymać. W marcu i kwietniu podróżujący nie powiadomili o żadnych konfiskatach, dystrybutorzy EEI uznali więc, że książki do Polski dotarły bezpiecznie. Turysta, którego bagażnik był wypełniony książkami, pisał, że publikacje nie wzbudziły żadnego zainteresowania polskich celników. „Celnicy na granicy są zbyt zajęci interpretacją i stosowaniem dość niejednoznacznych polskich przepisów celnych, które, nawiasem mówiąc, nie tylko nie zabraniają importu zagranicznych publikacji, ale nawet nie pozwalają na ich oclenie”<sup>23</sup>. „Władze komunistyczne zdają sobie sprawę, że książki szmugluje się do kraju różnymi kanałami, ale z niezrozumiałych nam powodów nie podejmują żadnych kroków, by temu zapobiec. Zatwardziali komuniści i członkowie partii czytają nasze książki. Odwiedzająca z Polski powiedziała [...], że sekretarz komitetu powiatowego w Ciechanowie był jedną z osób, które najczęściej wypożyczały książki wydane na emigracji”<sup>24</sup>. Wraz ze zbliżającym się letnim napływem Polaków do Europy Zachodniej władze komunistyczne zacieśniły kontrolę wydawania paszportów i zaczęły badać cele podróży osób składających wnioski o wydanie dokumentu. W efekcie wiosną 1959 r. znacznie spadła liczba turystów indywidualnych i osób odwiedzających swoich krewnych, ale wzrosła o mniej więcej połowę liczba wycieczek zorganizowanych, wizyt oficjalnych i półoficjalnych<sup>25</sup>.

Szkocki dystrybutor donosił, że pamflet *Jak żyje nowa klasa w Polsce?* Ireny Świat-Ihnatowicz był w Polsce tak popularny, że niektórzy goście prosili o dwa,

<sup>21</sup> *Ibidem*, Monthly Report for April 1959 [Sprawozdanie miesięczne za kwiecień 1959 r.], box 9, s. 4.

<sup>22</sup> *Ibidem*, Monthly Report for April 1959 [Sprawozdanie miesięczne za kwiecień 1959 r.], box 9, s. 5; Monthly Report for May 1959 [Sprawozdanie miesięczne za maj 1959 r.], box 9, s. 1 i 4.

<sup>23</sup> Ale już eksport zagranicznych książek z Polski był zabroniony (*ibidem*, Monthly Report for March 1959 [Sprawozdanie miesięczne za marzec 1959 r.], box 9, s. 1).

<sup>24</sup> *Ibidem*, Monthly Report for May 1959 [Sprawozdanie miesięczne za maj 1959 r.], box 9, s. 4–5.

<sup>25</sup> *Ibidem*, Monthly Report for May 1959 [Sprawozdanie miesięczne za maj 1959 r.], box 9, s. 1.

a nawet trzy egzemplarze. „Tylko raz pozwoliłem jednej osobie wziąć dwa egzemplarze, gdyż nie chcę, żeby odbiorcy odnieśli wrażenie, że dystrybucja ma charakter zorganizowany, zwłaszcza że wielu z nich »ostrzegano« przed wyjazdem z Polski przed »agentami amerykańskimi« infiltrującymi polską emigrację i gości z Polski. Ludzie przyjmują te książki przekonani, że jestem tak bogaty, że stać mnie na takie prezenty. We wszystkich wręczanych książkach znajduje się moja własnoręczna dedykacja»<sup>26</sup>. Zawodnicy polskiej drużyny żużlowej przebywający w Szkocji byli gotowi wziąć każdą publikację. Spełniając ich prośbę, wręczono im po dwa egzemplarze książki, którą przeczytali na miejscu. Choć niektórzy z nich słyszeli rewelacje Ireny Świat-Ihnatowicz w Radiu Wolna Europa, nie znali jednak całej historii<sup>27</sup>. Szkocki dystrybutor pisał, że – jak mu powiedziano – „rewelacje Świat-Ihnatowicz rozpętały w Polsce burzę. Rząd i oficjele partyni szaleli z wściekłości. Wielu z nich znalazło się w poważnych tarapatkach. [...] Poinformowano nas, że Gomułka rozpoczął wielką czystkę wśród »nowej klasy«, a wieści te rozeszły się po całym kraju. Wszyscy mają Gomułkę za bardzo skromnego człowieka [...]»<sup>28</sup>.

W sprawozdaniu Stypułkowski opisał wiele pomysłów i dyskretnych sposobów przemycania książek z Zachodu do Polski. Nierzadko korzystano z pomocy starannie wybranych i zaufanych osób regularnie podróżujących na Zachód, głównie artystów, przedsiębiorców i sportowców, którzy chętnie przemycali książki, ilekroć przekraczali granicę. Gdy już znaleźli się w kraju, paczki z przywiezionymi przez nich książkami wysyłało do różnych miejsc w Polsce, do których docierały w ciągu kilku dni. Francuzi polskiego pochodzenia, posiadający francuskie paszporty, w podobny sposób przewozili książki z nad Sekwany. Dzięki tej metodzie publikacje trafiały do wielu szkół, uniwersytetów, bibliotek szpitalnych, klubów, instytucji publicznych, a nawet do biur rządowych, gdzie dostęp do nich miało szersze grono osób. Książki czytano więc nie tylko w dużych miastach, ale i na prowincji. Był to również najbezpieczniejszy sposób spełniania prośb o dostarczenie książek na temat polityki oraz publikacji historycznych i edukacyjnych. Grupa nauczycieli i księży odwiedzających Włochy wyjaśniła, że ponieważ waga bagażu była ograniczona, najbardziej podejrzane publikacje zabierali ze sobą. Pozostałe natomiast nadawali pocztą w niezwykle pomysłowy sposób: pakowali je w papier, w którym przysłano im książki z Polski, z widniejącymi na nim polskimi znaczkami i stemplami. Następnie odsyłali paczki z „wywrotową” literaturą do Polski z dopiskiem: „Adresat nieznany – zwrot do nadawcy”<sup>29</sup>.

Ponieważ załogi polskich statków handlowych i kutrów należały do najaktywniejszych i najwydajniejszych „przemysłowców” książek, mieli do wykonania podwójną misję. Nie tylko wzbogacali się dzięki sprzedaży książek po bardzo korzystnej cenie na czarnym rynku, ale też wprowadzali zachodnie idee i kulturę do rządzonej przez komunistów Polski. W „Głosie Szczecińskim” z 2 grudnia

<sup>26</sup> *Ibidem*, Monthly Report for April 1959 [Sprawozdanie miesięczne za kwiecień 1959 r.], box 9, s. 5.

<sup>27</sup> I. Świat-Ihnatowicz, *Jak żyje nowa klasa w Polsce?*, Londyn 1959.

<sup>28</sup> *Ibidem*, Monthly Report for May 1959 [Sprawozdanie miesięczne za maj 1959 r.], box 9, s. 4.

<sup>29</sup> *Ibidem*, Monthly Report for April 1959 [Sprawozdanie miesięczne za kwiecień 1959 r.], box 9, s. 6.

1958 r. skarżono się, że marynarze polscy są odporni na propagandę komunistyczną, a słabe sygnały polskich stacji nadawczych nie docierają nawet do rejonu Morza Północnego, nie mówiąc już o szlakach dalekowschodnich. Oto fragment wypowiedzi Bolesława Babczyńskiego, kapitana statku ze Szczecina, na posiedzeniu komitetu partii: „Na pokładzie nie odbywa się praktycznie żadne szkolenie polityczne. W trakcie rejsu do Południowo-Wschodniej Azji przez całe pięć miesięcy nie przeczytałem ani jednej polskiej gazety. Marynarze po prostu nie mają do nich dostępu. Znalazłem książkę *Jak żyje nowa klasa...*, wydaną przez kręgi polskiej emigracji i inne publikacje wrogie naszemu systemowi. Tak więc na pokładzie potrzeba działań o charakterze politycznym [...]”<sup>30</sup>.

Zainteresowanie odwiedzających publikacjami zachodnimi, a zwłaszcza emigracyjnymi, było wprost niebywałe. Podróżujący Polacy wiedzieli o zakrojonych na szeroką skalę wysiłkach związanych z wydawaniem polskich książek na emigracji i możliwości ich otrzymania. Uważane za zakazany owoc, cieszyły się w kraju wielką popularnością. Czasami proszono o nie w bardzo bezpośredni sposób. Najbardziej poszukiwanym tytułem był polski przekład *Doktora Żywago* Borysa Pasternaka. Książka była dostępna także po francusku i angielsku. Do końca 1958 r. do Polski trafiło 150 jej egzemplarzy. Francuski przekład przemycała delegacja francuskich intelektualistów ze środowisk katolickich. Proszono też o wydanie rosyjskie, które cieszyło się dużym zainteresowaniem wśród rosyjskich artystów odwiedzających Polskę. Częste były prośby o następujące tytuły: *Nowa klasa* Milovana Djilasa, *Zniewolony umysł* Czesława Miłosza, *Folwark zwierzęcy* i *Rok 1984* George’a Orwella, *Cambridge History of Poland*, *Bez ostatniego rozdziału*, *Wspomnienia z lat 1939–1946* gen. Władysława Andersa, *Polska na progu 1958 r.* Zbigniewa Stypułkowskiego, dzieła Tadeusza Nowakowskiego, Oskara Haleckiego, Stefana Korbońskiego, Władysława Konopczyńskiego, Marka Hłaski, Józefa Marii Bocheńskiego, Tadeusza Bora-Komorowskiego, Raymonda Arona, Alberta Camusa i innych. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także czasopisma emigracyjne, takie jak paryska „Kultura” i londyńskie „Wiadomości”. Przed swoim powrotem do kraju członek instytutu literackiego w Krakowie zgromadził w Bibliotece Polskiej w Londynie dzieła Miłosza, Hłaski, Mickiewicza, Bregmana i innych. Niezmiernie popularne były wszelkie publikacje emigracyjne na temat: polityki polskiej przed drugą wojną światową, stosunków polsko-rosyjskich, współczesnej historii Polski ze szczególnym uwzględnieniem historii wojskowości i udziału Polskich Sił Zbrojnych w drugiej wojnie światowej we Włoszech i innych krajach. Dużym zainteresowaniem cieszyły się angielskie podręczniki i prace z zakresu historii społecznej i gospodarczej, filozofii, teorii polityki, przemysłu i rolnictwa Wielkiej Brytanii oraz tomiki poezji amerykańskiej i brytyjskiej.

Na zakończenie przedstawiam kilka najciekawszych i najlepiej obrazujących ówczesną sytuację fragmentów sprawozdań polskich odbiorców.

<sup>30</sup> Książki подарowano marynarzom w czasie jednej z wcześniejszych wizyt statku w szkockich portach (*ibidem*, Monthly Report for February 1959 [Sprawozdanie miesięczne za luty 1959 r.], box 9, s. 4–5). Za *Zniewolony umysł* Czesława Miłosza można było otrzymać co najmniej 400 zł, natomiast za egzemplarz *Cmentarzy* Marka Hłaski od 250 do 300 zł; książki na temat polityki i historii był droższe; gdy wzrosła liczba egzemplarzy w obiegu, ceny jednak zaczęły spadać (*ibidem*, Monthly Report for January 1959 [Sprawozdanie miesięczne za styczeń 1959 r.], box 9, s. 4).

Wypowiedź młodego wykładowcy języka angielskiego z Warszawy: „Waszą książką [*Poland 1958*] zaczytują się moi znajomi i współpracownicy, którzy zgadzają się, że analiza [aktualnej sytuacji w Polsce – A.R.] jest trafna [...]”.

Podziękowania przewodniczącego grupy studentów z Warszawy: „Nasza podróż powrotna (z Anglii) była wprost wspaniała [...] i wszyscy szczęśliwie dotarliśmy do naszych domów! Jesteśmy bardzo wdzięczni za prezenty od was, które przywieźliśmy do domu ku uciesze wszystkich”.

Wypowiedź czołowego dziennikarza z Warszawy: „Podczas gdy Hemingway będzie czytany przez setki tysięcy ludzi, wasze książki dotarłyby do milionów ludzi, gdyby mogły być bez przeszkód wwożone do kraju. Ale nawet ta niewielka liczba egzemplarzy pozostanie w obiegu aż całkiem się rozpadną”<sup>31</sup>.

Członek instytutu literackiego w Krakowie pisał: „Nie uwierzycie mi, ale czuję się jak najpopularniejszy mieszkaniec Krakowa. Powodem są wasze wspaniałe prezenty (czyli książki), które wzbudziły tutaj sensację. Znajomi, z którymi od dawna nie miałem kontaktu, nagle postanawiają mnie odwiedzić i wykazują niezwykle zainteresowanie moją biblioteczką. Choć chciałbym chronić swoje »skarby«, to po prostu nie mogę się oprzeć ich prośbom i czasem muszę pożyczyć im jakieś pozycje. Za każdym razem mam wrażenie, że ich nie odzyskam [...]”.

Wypowiedź bibliotekarki: „Cóż za radość, cóż za Święta! Wszystkie trzy paczki dotarły szczęśliwie. [...] Jestem taka wdzięczna i szczęśliwa, że w końcu dostaliśmy kilka polskich książek z Zachodu i to nie tylko po niemiecku i francusku – takie pozycje są niezwykle cenne, ale nieprzystępne dla szerszego grona czytelników. [...] Mamy szczerą nadzieję, że jakoś zdołacie wysłać nam więcej waszych wydawnictw. Naprawdę są dla nas bardzo ważne!”.

Wypowiedź kierownika sanatorium w północnej Polsce: „Z całego serca dziękuję wam w imieniu pacjentów naszego sanatorium. Życzymy wam wszelkiej pomyślności w tym trudnym zadaniu, jakim jest reprezentowanie na emigracji kultury wolnej Polski”<sup>32</sup>.

Kierownik warszawskiej biblioteki publicznej, która otrzymała dużą liczbę publikacji na temat polityki, podziękował dystrybutorom i poprosił o więcej książek po angielsku na temat Polski i spraw polskich.

Wykładowca z Krakowa pisał: „Nie pamiętam, czy wspominałem, że pracuję teraz nad pracą o współczesnej filozofii i takie książki, jak *Handbuch des Weltkommunismus*, *American Philosophy*, *Ethical Sketches*, są dla mnie darem niebios!”.

Wypowiedź studenta z Łodzi, który otrzymał książki Džilasa, Miłosza i Orwella: „Bez przeszkód dowiozłem do domu książki. Pochłaniamy je jedna po drugiej – wędrują z rąk do rąk. Traktowane są jak niezwykle rarytasy, innymi słowy – jak najlepsze bestsellery!”.

Podziękowania studenta ze Szczecina, który otrzymał publikacje Džilasa, Miłosza i Andersa: „Jeszcze raz pragnę podziękować za wszystkie książki. Bez problemu dowiozłem je do domu. Przechodzą z rąk do rąk z zawrotną prędkością [...]”.

<sup>31</sup> *Ibidem*, Monthly Report for December 1958 [Sprawozdanie miesięczne za grudzień 1958 r.], box 9, s. 3.

<sup>32</sup> *Ibidem*, Monthly Report for January 1959 [Sprawozdanie miesięczne za styczeń 1959 r.], box 9, s. 3–5.

Student z Wrocławia pisał: „Serdeczne dzięki za wasze książki [Orwella, Hłaski – A.R.], które są stale czytane przez setki, a być może nawet tysiące ludzi [...]”.

Wypowiedź studenta z Wieliczki, który otrzymał dzieła Djilasa, Korbońskiego i Bora-Komorowskiego: „[...] Wszystkie książki od was bezpiecznie dotarły do kraju bez żadnych trudności. Muszę przyznać, że są niezwykle popularne! Wszyscy moi znajomi zabijają się, żeby je pożyczyć i przeczytać. Wszyscy, którzy je przeczytali, są niezwykle zadowoleni [...]”.

Kolejny student z Warszawy dziękował za książki Pasternaka, Orwella, Majewskiego i Stypułkowskiego, „które cieszą się tutaj wielką popularnością [...]”<sup>33</sup>.

Kierownik biblioteki uniwersyteckiej napisał: „Chciałbym pogratulować wam wspaniałego wydania *Polski i jej dziedzictwa*. [...] Nasi wykładowcy i studenci bardzo potrzebują podręczników, np. *Dziejów Polski nowożytnej* Konopczyńskiego, słowników i podręczników do nauki języków. [...] Z całego serca dziękuję za wszystko, co dla nas zrobiliście, i życzę wam wytrwałości w znoszeniu znojów emigracji oraz szczęśliwego powrotu do domu w lepszych okolicznościach [...]”<sup>34</sup>.

Profesor prawa na Uniwersytecie Adama Mickiewicza, który przeczytał skrypt „The Outline of the British Constitution”, napisał: „Przeczytałem wasz skrypt [...] i uważam, że powinien zostać wydany w formie książkowej. Co za szkoda, że nie jest to możliwe w Polsce. Broszura wydana kilka lat temu w Polsce na ten sam temat jest jedyną publikacją w kraju, jaką możemy zaoferować naszym studentom. Po przeczytaniu skryptu włączyłem go do naszej biblioteki i zauważyłem, że jest często czytany”.

Studenci z Polski, pytani, jakie książki chcieliby dostać, udzielili kontaktom w Paryżu następującej odpowiedzi: „Interesuje nas naprawdę wszystko. Polska młodzież nigdy wcześniej nie czytała aż tyle. Chętnie przeczytamy wszystko, co opublikowano na emigracji – a zwłaszcza to, czego nie możemy przeczytać w Polsce”<sup>35</sup>.

Znany dziennikarz otwarcie stwierdził, że „Polacy niecierpliwie czekają na powrót osób odwiedzających Francję z uwagi na wiadomości i interesujące książki, które ze sobą przywożą”.

Redaktor „Tygodnika Powszechnego”, który otrzymał w Paryżu egzemplarz powieści *Losy pasierbów* o emigrantach z Polski w Ameryce Południowej, pisał, że chciał wydrukować recenzję książki, ale „nieoczekiwane trudności”, tj. ingerencja cenzora, pokrzyżowała mu plany.

Wacław Zagórski, autor książki *Wicher wolności. Dziennik powstańca* otrzymał list od odbiorcy z Polski, który napisał: „A co z drugim wydaniem *Wichru*? To z całą pewnością literatura z najwyższej półki, którą powinni przeczytać wszyscy w Polsce i za granicą [...]”. Wypowiedź mieszkanki Warszawy na temat tej samej publikacji: „Widziałam tę książkę w obiegu wśród moich znajomych, ale nie miałam okazji jej przeczytać. Lista oczekujących ciągnie się kilometrami. Och, czy mogłabym prosić o jeden egzemplarz?”. Pewien dziennikarz z Wrocławia

<sup>33</sup> *Ibidem*, Monthly Report for April 1959 [Sprawozdanie miesięczne za kwiecień 1959 r.], box 9, s. 6–7.

<sup>34</sup> *Ibidem*, Monthly Report for February 1959 [Sprawozdanie miesięczne za luty 1959 r.], box 9, s. 6.

<sup>35</sup> *Ibidem*, Monthly Report for March 1959 [Sprawozdanie miesięczne za marzec 1959 r.], box 9, s. 6–7.

wia poprosił autora o egzemplarz, gdyż miał tylko „godzinę na lekturę, a [jego – A.R.] dzieci też powinny przeczytać tę książkę, by dowiedzieć się całej prawdy”. Grupa studentów z Polski poprosiła o więcej książek, bo pierwsza dostawa „rozeszła się natychmiast po otwarciu walizki w Warszawie”.

Badacz, który otrzymał *Doktora Żywago* i *Pieśń o Bernardetce*, napisał: „Wasza bezcenna publikacja będzie służyła nie tylko mi, ale dużej grupie znajomych... i stanie się prawdziwą sensacją! Prezent od was tak wiele dla mnie znaczy, bo wiem teraz o waszym istnieniu, o waszej chęci niesienia pomocy samotnemu badaczowi z Polski, o waszym zrozumieniu dla naszych potrzeb i pragnień [...]”.

Odważna wypowiedź pewnego nauczyciela: „Prosimy, dajcie nam tyle, ile to możliwe. Nie pozwólcie, by nasze dzieci czytały te kosztowne komunistyczne podręczniki [...]”<sup>36</sup>.

„Życie Warszawy” wspomniało z aprobatą o *English-Polish and Polish-English Agricultural Dictionary* Leona Woronowicza, wydanym w Londynie, i stwierdziło, że autor i Stowarzyszenie Rolników Polskich w Wielkiej Brytanii (Association of Polish Farmers in Great Britain) „dzięki wydaniu tego nowego słownika bardzo przyczynili się do zacieśnienia więzi i wzajemnego zrozumienia między Polakami a Brytyjczykami”<sup>37</sup>.

Oficjele partyjni również korzystali z programu dystrybucji książek przy każdej nadarzającej się okazji. Według Stypułkowskiego, „za każdym razem w inny sposób wyjaśniali swoje zainteresowanie literaturą antykomunistyczną. Ich postawa jest oczywiście nieszczerą i typowo oportunistyczną, ale zazwyczaj wybierają z naszych zapasów same najlepsze tytuły!”<sup>38</sup>.

Wśród znanych gości z Polski obdarowanych książkami w ramach programu w okresie od grudnia 1958 r. do maja 1959 r. znaleźli się m.in.: prof. Tadeusz Kotarbiński (1886–1981), prezes Polskiej Akademii Nauk, czołowy marksista i częsty gość na Zachodzie, zabrał znaczą liczbę książek historycznych, literaturoznawczych i antykomunistycznych, w czasie lotów do Warszawy trzymał publikacje przy sobie, by uniknąć nadbagażu; Jerzy Zawieyski (1902–1969), aktor i czołowy literat katolicki, członek Rady Państwa, jego prośba o przesłanie francuskiego wydania *Doktora Żywego* do jego biura w sejmie została spełniona – książka dotarła bez ingerencji cenzury; prof. Julian Hochfeld (1911–1966), poseł do Krajowej Rady Narodowej, w swojej działalności naukowej otwarcie popierał reżim komunistyczny, kierował Polskim Instytutem Spraw Międzynarodowych; Eugeniusz Ajnenkiel (1900–1981), historyk, członek partii, wiceprzewodniczący Komisji Planu Gospodarczego w Sejmie; Jan Grudziński, wiceminister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego; Leon Stankiewicz, kierownik Wydziału do spraw Kolei w Ministerstwie Transportu, A. Zawadzki, kierownik wydziału w Ministerstwie Handlu; prof. Władysław Tatarkiewicz (1886–1980), filozof; prof. Bogdan Suchodolski (1903–1992), filozof; prof. Aleksander Gieysztor (1916–1999), historyk; prof. Roman Ingarden (1893–1970), filozof; prof. Piotr Skubiszewski (1931),

<sup>36</sup> *Ibidem*, Monthly Report for May 1959 [Sprawozdanie miesięczne za maj 1959 r.], box 9, s. 5–7.

<sup>37</sup> *Ibidem*, Letter to John Kirk from A. Stypulkowski, dated May 9, 1959, with the Polish article and its English translation attached [list A. Stypulkowskiego do Johna Kirka z 9 V 1959 r. z załączonym artykułem polskim i jego angielskim tłumaczeniem], box 9.

<sup>38</sup> *Ibidem*, Monthly Report for April 1959 [Sprawozdanie miesięczne za kwiecień 1959 r.], box 9, s. 4.



historyk sztuki; Zbigniew Herbert (1924–1998), w tym okresie młody znany poeta i pisarz; Jan Wyka (1902–1982), popularny pisarz; Stanisław Strumph-Wojkiewicz (1898–1986), znany poeta, pisarz i tłumacz literatury rosyjskiej i sowieckiej; Lucjan Kydryński (1929–2006), dziennikarz i publicysta, felietonista krakowskiego tygodnika „Przekrój”; Mikołaj Rostworowski, dziennikarz Stowarzyszenia PAX, redaktor czasopisma „Kierunki”; Gustaw Gottesman (1918–1998), redaktor naczelny „Przeglądu Kulturalnego”; Zygmunt Lichniak (1925), dziennikarz, członek Stowarzyszenia PAX; Lucjan Wolanowski (1920–2006), redaktor magazynu „Świat”; Wiktor Kopaczewski, dyrektor zoo w Gdańsku-Oliwie.

Sprawozdanie za maj 1959 r., liczące 14 stron, to ostatni raport miesięczny w zbiorach Sama Waltera, najprawdopodobniej oznaczający koniec lub reorganizację programu dystrybucji polskich książek pod egidą EEI. W tym czasie, czyli na miesiąc przed końcem amerykańskiego roku budżetowego 1959, EEI miało trudności finansowe z powodu rosnących wydatków związanych z programem i potrzebą zaplanowania działań związanych ze Światowym Festiwałem Młodzieży w Wiedniu. Stypulkowskiemu zawczasu poinformowano, że instytut zgodzi się pokryć koszty wynajęcia nowego biura w Londynie jedynie na rok. „Poza tym tracimy zaufanie naszych najlepszych dystrybutorów – księgarni w Londynie i Paryżu, gdzie dystrybucja opiera się na »sprzedaży z półek« [...]”.

Nie był to jednak koniec programu dystrybucji polskich książek. Wkrótce został zreorganizowany pod egidą Wydziału do spraw Prasy i Projektów Specjalnych (Press and Special Projects Division, PSPD) wchodzącego w skład FEC<sup>39</sup>. Co ważniejsze, program z powodzeniem działał na początku lat sześćdziesiątych pod kierownictwem George’a Mindena i Adama Rudzkiego. W krótkim czasie wzrosła liczba dystrybutorów bezpośrednich zaopatrujących gości z Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii w zachodnie publikacje dotyczące polityki i innych kontrowersyjnych tematów, które mogły zostać skonfiskowane przez czujnych cenzorów będących na usługach władz komunistycznych. Dzięki tajnemu finansowaniu przez CIA i FEC/PSPD przez następne trzy dekady nadal regularnie wspierano licznych wydawców książek i czasopism emigracyjnych, kontynuując wysyłanie i dystrybucję bezpośrednią literatury zachodniej i emigracyjnej. Warto wspomnieć o szczególnym traktowaniu Polski przez USA. Amerykańskie agencje rządowe i instytucje prywatne, takie jak: Fundacja Forda, Fundacja Rockefellerów i inne organizacje, działały w Polsce na początku lat sześćdziesiątych, oferując stypendia i granty na podróże polskich oficjeli, edukatorów i naukowców, prowadząc programy wymiany naukowej i organizując wystawy promujące kulturę. W 1958 r. Polska przystąpiła do amerykańskiego programu Information Media Guarantee (IMG), wartego 1,2 miliona USD, w którego ramach Agencja Informacji Stanów Zjednoczonych (United States Information Agency, USIA) mogła stale

<sup>39</sup> *Ibidem*, Letter from Kirk to Stypulkowski, dated May 28, 1959 [list od Kirka do Stypulkowskiego z 28 V 1959 r.], box 9; Letter from Stypulkowski to Kirk, dated June 4, 1959 [list od Kirka do Stypulkowskiego z 4 VI 1959 r.], box 9. Płatności za poniesione wydatki dokonywano od razu u pięciu polskich dystrybutorów w Europie Zachodniej (*ibidem*, Letters from Shirley Griffith to Stypulkowski, dated July 17, 1959 [list od Shirley Griffith do Stypulkowskiego z 17 VII 1959 r.], box 9; Letter to Zofia Rita Zaremba, dated August 3, 1959 [list do Zofii Rity Zaremby z 3 VIII 1959 r.], box 9). Stypulkowski powrócił do *Polonia Book Fund*, aby zostać wydawcą i dystrybutorem w Londynie dla George’a Mindena i Adama Rudzkiego.

wysłać do Polski amerykańskie książki i czasopisma, filmy, nagrania muzyczne, *The World Almanac and Book of Facts*, a także katalogi sprzedaży wysyłkowej Sears. Nakład 30 tys. egzemplarzy magazynu „Ameryka” rozchodził się w ciągu jednego lub dwóch dni w największych miastach Polski, natomiast „Poland”, jego amerykański odpowiednik, nie sprzedawał się najlepiej w USA. Czasami zdarzały się spięcia z władzami polskimi w sprawie cen czy książek o jazzie, ale ogólnie rzecz biorąc, IMG stało się jednym z najbardziej efektywnych instrumentów kulturalnych USA w Polsce<sup>40</sup>. Kwestia ta wymaga jednak dalszych badań.

**Alfred Reisch** (ur. 1931) – politolog, doktor, profesor University of Economics w Izmirze. Wieloletni pracownik Radia Wolna Europa, w latach 1982–1995 kierował Biurem Studiów i Analiz Węgierskiej Sekcji RWE w Monachium. Zajmuje się stosunkami międzynarodowymi, kwestią bezpieczeństwa narodowego, historią zimnej wojny i dyplomacji. Obecnie przygotowuje książkę *Hot Books in the Cold War*, poświęconą tajnemu planowi CIA dystrybucji książek za żelazną kurtyną.

### *Early Polish Person-to-Person Book Distribution Program in 1958-1959*

*Because of its size, importance and openness after 1956, Poland was from the start the most significant East European target country of the Free Europe Committee's book program. Accordingly, Polish visitors to the West were the first to benefit from a new book distribution method in addition to mailings. In the first three-quarters of 1957, an unprecedented number (some 55,000) persons from the satellite countries visited the West, the vast majority of whom were Poles. This provided an opportunity to deliver directly to the recipients selected literature, including politically significant books and periodicals, without the hindrance of postal censorship. On the other hand, only those granted exit visas to leave Poland could receive books in this fashion. At the end of that year, Free Europe Press (FEP) initiated a permanent system for the purpose of distributing by hand books of political impact to Polish intelligentsia travelling to Western Europe. Stockpiles of no more than 100 books supplied from a central stockpile in Munich were to be maintained in London and Paris, the two centers that attracted the greatest number of important visitors from Poland. Three types of literature were envisaged: books requested by the visitor specifically, books selected by two Polish FEP editors in New York and Munich, and books published in Polish for this purpose under FEP sponsorship. The project would operate as a branch of the mailing*

<sup>40</sup> O umowie doniesiono w „Tygodniku Powszechnym” z 2 III 1958 r. (National Archives, College Park, MD, U.S. Embassy Warsaw Telegram to State Department [telegram z ambasady USA w Warszawie do Departamentu Stanu], 3 VIII 1961 r., box 2146). 14 IV 1961 r. ambasada poinformowała USIA: „Ilość materiałów dostarczanych obecnie przekracza możliwości dystrybucji przez ambasadę i personel lokalny. Ilość miejsca do przechowywania materiałów na miejscu jest ograniczona. Prosimy o zawieszenie dostaw” (National Archives, College Park, MD, box 2198). Więcej o programie IGM zob. Y. Richmond, *Practicing Public Diplomacy. A Cold War Odyssey*, New York 2008, s. 46–47.

*project through a network of Polish cultural institutions, libraries, bookshops, publishing houses, clubs and cultural associations. Among them were the Sikorski Institute in New York, the Kosciuszko Foundation, the Polish Library in London and Paris, the Polish Youth Center in Paris, and the Polish YMCA in Geneva. Their number eventually reached 30 in London and 11 in Paris and the two cities became the main publishing centers of Polish books outside Poland.*

*The initial Polish project ran from 1958 till the summer of 1959 under the aegis of the East Europe Institute under Sam Walker and John Kirk in order to avoid any identification with the Free Europe Committee. Through a network of distribution points in London, Paris, Rome, Stockholm, Brussels and Munich, it distributed over 1,000 books per month to East Europeans travelling in the West. After returning home, some recipients continued to request books to be sent to them by mail. This program was followed by a special book distribution project targeting the East European and Soviet delegation members attending the communist-organized 7th World Youth Festival held in Vienna from July 26 till August 4, 1959.*